

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń i E. Metal i S-ka, Wielka 84, telefon Nr. 886. Po godz. 6-jej ukończono i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznica	Półroczna	Kwartal.	Miesięczna
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożytek państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 1 rub. od tysiąca oprócz opl. poczt.

POLSKI TEATR MIEJSKI w Wilnie
pod kierunkiem JANA PAWŁOWSKIEGO i JULIANA STRYCHARSKIEGO.
Dziś, w czwartek 4-ty gościnny występ p. Wł. Ordon-Sosnowskiego.
PIERWSZY RAZ „Kobieta bez skazy” komedia G. Zapolskiej.
Anons. Jutro „W małym domu”, wyst. p. Ordon-Sosnowskiej.

KINEMATOGRAF
BRONISŁAWA
Dziś „LUTNIA”, prospekt Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
Występy powszechnie znanego artysty włoskiego **Ottone Francardi.**
Na pierwsze występy dany będzie **WSPANIAŁY DIVERTISSEMENT** „Kalejdoskop znakomitości całego świata”.

1) Chłopski magik i sztukmistrz Kio-San-Lio, kuglarstwo stron Wschodzącego Słońca. — 2) Znakomita Paryska Błotna Eugenia Ponger 3) „Palace”, scena finałowa opery, muzyka Leoncavallo. 4) Część muzyczna: ksylofon, tamburino i t.d. 5) Amerykański imitator J. 6) Spiritystyczne i antyspiritystyczne seanse profesora Hermana. 7) Doświadczenia znakomitego amerykańskiego Harri Guddina. 8) Galeria znakomitych kompozytorów. **Wszystko to wykonuje jeden O. FRANCARDI.**
Początek seansów: 1-go o godz. 8-jej, 2-go o 7-jej, 3-go o 9-jej i 4-go o 11-jej. — Ceny miejsc, pomimo wielkich kosztów, pociągowe nieznaczne. Ucanłowienie biletów po 25 kop. i dalsze po 15 kop. ważne tylko do godz. 7. Karty wolnego wstępu nie ważne.

Teatr Familijny
R. Sztremera,
ul. Wielka 74.
REBEKA — ŻONA IZAKA, dram. bibl. — Bebo gra w bryczki, kom. — Adriatyckie wybrzeże, widow. — Przegląd ostatnich wypadków, kron. — Nad program: Wzrost światła znanie trójeści N. N. N. na trapezie.

„HOTEL PALAC”
Telef. 11-50.
Godzinie wesole wieczory artystyczne!
Nowe występy znanych pierwszorzędnych artystek: Mle Junatowa, Łobuska, Dubrowska, Doris Holm, Górka, Engländer, Zabłocka, Terlecka, Martens.
Dwójne dni autora-humorysty **Jura-Jurawskiego.**
Początek punktualnie o godz. 11 wiecz., koniec o 4 rano.

TEATR VARIETE
Ogród Szewcarski.
Dyrekcja Towarzystwa. Telefon 15-07.
Dziś nowe występy!

Chantero, intern. Etoile. — Santha, węgierska subretka. — Debo, art. polska. — Łubiański, kupiecista. — Kaniński, imitator. — The Joes Fine Derrmans i wiele inn.

Pierwszorzędny program, składający się z 30 wyborowych J&N.

Restauracja otwarta od godz. 5 rano. Początek o godz. 11-jej wiecz.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon № 384

TEATR FAMILIJNY VARIETE.
Dzisiaj
GRANDE SOIRÉE AMUSANTE.
NOWY PROGRAM. — MASA NOWOŚCI!
Początek o godz. 11 wiecz.

KARPIŃSKIEGO
BALSAM BENGALSKI
ZNIECZULAJĄCY.
Sprawia natychmiastową ulgę w Neuralgii, Reumatyzmie, Artretyzmie, Migrenie, Bólu zębów.
BOLĄCE MIEJSCA NATRZĘC BALSAMEM, PRZYKRYWIAJĄ JE NASTĘPNIE WATĄ.
Cena pudełka 90 kop.
Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne Tow. Akc. Fr. Karpiński w Warszawie.
ul. Elektralna 35. Tel. 600. 9554

Wielkość 15 (2) marca.

Zwolna wracamy do normalnego trybu życia. Wymiana oficjalnych komunikatów pomiędzy rządami rosyjskim a austriackim ogromnie przyczyniła się do uspokojenia umysłów i trzęsącego osądzenia wypadków. Coraz więcej obecnie się znajduje „przewidywaczy” polityków, którzy teraz zaręczają, iż zawsze byli przekonani, że do wojny między Austrią a Rosją nie dojdzie. „Przewidywania” post factum są łatwe. Ale ogół naprawdę nie umiał wyrobić sobie żadnego „przewidywania”. Wtajemniczeni bardzo trafnie dowodzą, że oba mocarstwa nie miały właściwie żadnego powodu do starcia orężnego, a trudno, niepodobna uwierzyć, aby dla jakiegoś Durazzo czy innego miasta albańskiego można było narażać życie tysięcy ludzi. Przypominają, że panikę największą szerzyła giełda wiedeńska, a na niej ci, co mieli specjalne interesy. Opowiadają np., że wtajemniczony w arkańską politykę międzynarodową, a czerpiący niezręcznie inspirację z ministerium na Ballplatzu wydawał wiedeńską „Neue Freie Presse”, p. Benedik, na giełdzie w listopadzie i z początkiem grudnia, więc w czasie najkry-

tyczniejszym, miał zarobić przeszło 60 milionów koron! Dla jego kalkulacji giełdowych nie był niezbędny popłoch, który dziennik jego umiał szerzyć rzetelnie.

Dzisiaj tedy, kiedy opadają opary podniecenia i niepokojów, ludzie poczynają dostrzegać obok siebie mnóstwo zagadnień zaniedbanych i nierozwiązanych. Na pierwszy plan wybiega się kwestja chleba. Brak go, jak w ogóle brak pracy. Wstrząsający widok, gdy ulicami Lwowa szedł pochód kilkunastotysięczny; obok konserwatywnych pracodawców szli w orydku działacze i agitatorzy socjalistyczni, pełni gaoji i arystokratycznej powagi majstrowie młodzi się z gawiedzią swych chłopaków i niedorostków; a na froncie chybotały się chorągwie ceehów i organizacja zawodowych i kołowały się napisy: „Pracy i roboty żądamy!”

A nie tylko Lwów miał sposobność oglądać takie manifestacje: widział je i Przemyśl, i Tarnopol, i Stanisławów, i Kolomyja, i Kraków — wszystkie niemal znaczące skupienia przemysłowców i robotników.

Daleko jeszcze do normalnego życia: ale ledwo zjawili się urzędownie uspokojeni, za różnicą czarnodziejek odemknęły się i kasy instytucji finansowych, obudził się ruch budowlany, wykryła ruch wszędy. Dawnośmy nie byli świad-

Ś. P.
ALINA Z OSMOLEKICH
ŚWIEȚORZECKA
opatrzona Św. Sakramentami po krótkich łaz ciężkich cierpieniach, zmarła d. 8-go marca 1913 r., w wieku lat 78.
Ekspozycja zwłok z mieszkaniem przy ul. Botanicznej № 9 m. 6 odbędzie się we czwartek, d. 7 marca, o godz. 4-jej po południu do kościoła Św. Anny.
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w piątek d. 8 marca o godz. 10-jej rano w tymże kościele „pocem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.
O czym zawiadamiają straszniki.
Córka, zięć, wnuczka i wnuki.

JAN BUŁHAK
fotograf.
Portowa 4 m. 5, od 12 do 3-jej prócs dni świętecznych. 77-0

Dr. Zygmunt Dymiński
ordynuje przez cały rok
w Wiesbaden
naprzeciw Kochbunnen
Taunusstrasse 9. 10445

kami tak ożywionego ruchu umysłowego, jak w lutym i marcu. Zwłaszcza odczytów co niemiara. Obok stałe funkcjonujących powszechnych wykładów uniwersyteckich i odczytów urządzanych przez uniwersytet ludowy, skupiający żywy „postępowo” socjalizujący, — obie organizacje o charakterze popularnym — obok zebrań czwartkowych w Związku naukowo-literackim, gromadzących elitę umysłowości lwowskiej, słyszełmy odczyty Winceneta Lutolskiego, czerpiącego z ostatnich przeżytych tematów do omówienia stosunku między nami a Europą, J. Wład. Dawida o filozofii Bergsona, Zofji Daszyńskiej-Golińskiej o stosunkach narodowościowych na ziemiach polskich, Tadeusza Micińskiego i inż. Józefa Lipkowskiego o wrażeńach z wojny bałkańskiej, Franciszka Bujaka o emigracji zarobkowej z Polski i mnóstwo innych. Godzi się wspomnieć, że wśród tych odczytów rzucano pomysł bardzo ciekawy: mianowicie redaktor „Słowa Polskiego” Zygmunt Wasilewski w Związku naukowo-literackim, charakteryzując stosunki umysłowe we Lwowie, wskazywał na potrzebę utworzenia u nas Towarzystwa Przyjaciół Nauk, któreby zjednoczyło istniejące obecnie towarzystwa, poświęcone naukom poszczególnym. Pomysł ten zyskał powszechne uznanie. Od uznania jednak do realizacji daleko.

Ożywienie odbiło się także na rynku księgarskim i w teatrze. Po epoce zimowej, okresie ogromnej stagnacji, która niemal groziła istnieniu niektórych instytucji, czuć obecnie wzmoczone tempo życia. W Krakowie stagnacja wstrząsnęła Solkimi i powaliła go; nie mając ani funduszy, ani poparcia w radzie miejskiej i u aktorów, rzekł się prowadzenia teatru. Trudno przesądzać, kto po nim teatr krakowski obejmie i to zda się nie ulegać wątpliwości, że w przyszłej dyrekcji duży głos przypadnie najpewniejemu znawcy teatru w Polsce, Tadeuszowi Pawlikowskiemu.

Także i w polityce coraz żywiej zajmować się zamyślnymi zagadnieniami we wnętrzu krajowym. Zapomnieliśmy na moment wewnętrznych kłopotów. Już się przypomina.

Wychodzi we Lwowie od lat kilkunastu tygodnik sjonistyczny „Wschód” przeznaczony i czytany przez inteligencję żydowską, ale ukazujący się w języku polskim. Coś jak „Przegląd Codzienny” w Warszawie. Drukują w nim swoje prace sjonisci nie tylko galicyjscy, ale i inni z zagranicy. Nieraz można w nim znaleźć coś, co dotyczy także kwestji wiążących się ze sprawami polskimi. Ot w dwóch numerach ostatnich dr. E. Fiszko ogłosił dwa artykuły p. t. „Ukraińcy a żydzi”. Autor stwierdza lojalnie, że sojusznicy ukraińcami a żydami istotnie istnieje. To nie jest ciekawe, wszak rzecz to ogólnie znana. Ciekawe są szczegóły, odnoszące się do powodów tego sojuszu. Dzierżąc się on już na ławach szkolnych, w szkołach średnich, a nieraz to jeszcze wczesniej. Oto polacy „uciskają” rusinów i żydów, a mogą się dla nich stać tem niebezpieczniejsi, że bywają „wspomagani” przez profesorów, aby tedy studenci polacy nie stali się „niebezpieczni” i nie „uzyskali supremacji”, powstaje koalicja ukraińsko-żydowska. A jakżeż jest w rzeczywistości? Istnieje koalicja ży-

wane księdzu na opłacenie kary. Gubernator zarządził śledztwo, w rezultacie którego komisarz IV cyrkulu zjawił się u ks. Milaszewskiego i zakomunikował, że jest aresztowany i winien udać się Mińska, gdzie ma odbyć 3 miesięczne więzienie z rozkazu gubernatora.

Nie pozostawiono mu nawet czasu na wydanie rozporządzeń co do parafji i co do nabożeństw.

Pod groźbą wysłania etapem ks. Milaszewski został natychmiast odwieziony do Mińska i zamknięty w więzieniu dla kryminalnych.

Tam nie pozwolono mu nawet mieć własnej pościeli, a dano mu słomianą poduszkę aresztancką i dla przykrycia siermięgi więzienną. Ks. Milaszewski dwiema depeżami, jedną za pośrednictwem znajomych, drugą przez władzę więzienną, zwrócił się do ministra z prośbą o uwolnienie.

D. 1 lutego oświadczone mu, że z Petersburga przyszedł telegraficzny rozkaz o wypuszczeniu go. Zarówno przy wtargnięciu, jak i przy uwolnieniu z więzienia żadnych dokumentów, protokółów etc. księdzu M. nie przedstawiono. Czynniono wszystko na mocy ustnych rozporządzeń. Ogólne prawo nie zabrania nawet zbierać pieniędzy dla siebie, w danym razie zarzucano ks. M. zbieranie ofiar na pokrycie kary. W rozporządzeniach obowiązujących z d. 27 września 1911 r. gub. mińskie jest zakazane tylko zbieranie ofiar na cele antypaństwowe i zagrożenie spokojowi ogólnemu. Żadną miarą do rozporządzenia nie da się zastosować co do owych 35 rubli. Jasne więc, że w stosunku do ks. Milaszewskiego gubernator miński nieprawidłowo komentował rozporządzenie obowiązujące. Spełniony został czyn nielegalny; pogwałcono prawo. Wykrecono przez tego przeciwnik 86 ust. kar., na mocy którego księża winni odbywać kary w klasztorach.

Przechodząc do drugiego faktu, wynadku z obyw. ziemskim, Szalewiczem, spokojnie zamieszkującym swój majątek Nowosady w gub. mińskiej, szlachcicem i radnym ziemstwa. P. Szalewicz miał dobry pomysł: by odciągnąć podczas Bożego Narodzenia pracowników od pijaństwa i kart, urządził coś w rodzaju choinki i jasełek ze śpiewem kolend. Nie ukrywał tego przed nikim, nie rozklejał afiszów, pieniądze za wejście nie brał i uważał, że spełnia dobry czyn dla swej cześci.

Pracownicy p. Szalewicza prawie wszyscy są polakami i katolikami, zaś 2 czy 3 prawosławni w przedstawieniu nie uczestniczyli i dali takie zeznanie, które będzie mogła sprawdzić nasza komisja interpelacyjna (hr. Bobryński z miejsca: „jaka komisja, przecież opatrzyliście nagłośnią”), jeżeli nagłość będzie odrzucona, tembardziej, że sam jeszcze będzie mówił o nagłości.

Do Szalewicza przybyła policja dla sprawdzenia informacji „donosu” o tem, iż przedstawienie było nielegalne, a po pewnym czasie zakomunikowano mu rezolucję gubernatora, skazującą go na 500 rubli grzywny, lub 3 miesięczne aresztu.

Znowu prawa ogólne nie żądają uspokojenia, pozwolenie na domowe widowiska, jak jasełka, zaś postanowienie obowiązujące gubernatora z d. 11 sierpnia 1910 r. zabrania tylko zgromadzeń, zagrażających spokojowi i porządkowi publicznemu.

Należy przypuszczać, iż czysto religijne widowisko, mające na celu odciegnięcie od pijaństwa i kart, nie może być zażegnane do rządu zrozmadzeń, zakłócających spokój i porządek.

Szalewicz wybrał odsiadanie kary, został odesłany do tegoż więzienia co i ks. Milaszewski i siedział w więzieniu do d. 21 lutego, tj. do chwili ogłoszenia Ukazu.

Oba powyższe fakty jaskrawo charakteryzują obraz i szkodliwość stanów wyjątkowych.

Jeszcze jedna strona przytoczonych faktów:

Dopiero niedawno mianowany gubernator miński chciał wykazać się władzą; wyniki mamy przed sobą.

Ludność Mińska została przezeń sterylizowana i słucha teraz jego rozporządzeń. Co to za rozporządzenia? Gubernator miński rozpoczął rusyfikację miasta według swego widzimisie i domaga się zniszczenia szyldów i napisów polskich. (Głos na prawicy: „to nie na temat, to inny punkt”). Gubernator miński niema prawa wydawać takiego rozporządzenia na piśmie i niema prawa karać za niespełnianie tego, jednak za pomocą groźb i napaędzonej paniki zmusza do wykonania swoich przepisów. (Głos na prawicy: „służsz!”).

Steroryzowana ludność Mińska dzisiaj nie zdziwiłaby się, gdyby zastosowano do niej takie represje, jak po 1863 roku.

Jeżeli stany wyjątkowe mają na widoku walkę z „kramolą” i w tym celu mają być wydawane postanowienia obowiązujące, to w Mińsku dzieje się niesprawiedliwość i bezprawie. Gubernator był i jest całkiem spokojny.

W 1905 — 6 roku, gdy gdzieindziej palili się „iluminacje” — w gubernji mińskiej nie było ani jednego wypadku pożaru lub niszczenia domostw obywatelskich — ani w ogóle większych zaburzeń. Ruch socjalistyczny też nie znalazł poparcia w granicach gubernji mińskiej. Po co więc istnieje w Mińsku stan wyjątkowy? A po to, aby dać możność administracji — deptać prawa, wydawać swoje własne prawa i karać za niespełnianie ich — władcę do uwieszenia szanowanych ogólnie obywateli, jak to miało miejsce z ks. Milaszewskim i p. Szalewiczem.

Ośadźcie sami, o ile takie dolewanie oliwy do ognia, drażnienie jednej części ludności przeciw innej odnawia konjunkturu polityki wewnętrznej i zewnętrznej w obecnej chwili.

Ośadźcie sami, o ile fakty te są w zgodzie ze zdaniem, wygłoszonym z tej trybuny przez premiera: „dość ważni, dość sporów, wszystkie narodowości winny się zjednoczyć we wspólnej pracy dla dobra państwa”.

Gdzież jest to dobro państwa, gdzie czyni doń wiodące?

P. Świeicki dodaje, iż wobec wypuszczenia p. Szalewicza i ks. Milaszewskiego nagłość interpelacji cofa i proponuje uznać ją za terminową.

Sytuacja międzynarodowa.

Zamordowanie króla greckiego.

Otrzymała we wtorek w nocy depeza o zamordowaniu króla Jerzego greckiego w Salonikach nie podawała żadnych szczegółów. Otwierało się pole dla wszelkich domysłów. Późniejsze wiadomości przedstawiały morderstwo jako czyn obłąkanego, żadnych więc komplikacji fakt ten nie pociągnie. Zmarły miał na tronie wiele chwil trudnych i ciężkich, przed parą lat stosunki dynastji z poddanyimi tak się zaostrzyły, że mówiono dużo o abdykacji króla Jerzego, a stępa tronu, a obecny król Konstanty, musiał nawet złożyć wszelkie godności wojskowe i wyjechać za granicę. Głównym powodem niezadowolnienia była „bezczyność” króla w sprawie kręteńskiej. Wojna obecna, która przyniosła grekom nie tylko nieznane dotąd wawrzyny wojenne, ale też urzędy i wianuski w znacznej mierze łączyła narodu greckiego do zjednoczenia, pogodziła też lud z monarchą i nowy król obejmując władzę w pomysłach dla siebie warunkach.

Morderstwo dokonane zostało we wtorek o godz. 5 min. 20 po południu w czasie spaceru króla po ulicach Salonik w towarzystwie adiutanta Franguli. Morderca, grek Aleksander Schinas, podszedł z tyłu i z odległości 2 jardów (prawie 2 metrów) strzelił z rewolweru; kula utkwiła w jamie brzusznej. Król padł i w pół godziny potem, przeniesiony do szpitala, skonał. Dalszym wystrzałem zapobiegł koniuszy, który ujął mordercę i odebrał mu rewolwer 7-strzałowy. Schinas robił wrażenie normalnego umysłowo, nie wymienił on pobudek swego czynu. Na pytanie, jak mógł nie żłować kraju, odrzekł, że jest socjalista. Pierwsze wiadomości głosiły, że mordercę miało być dwóch, że jednak jednego z nich tylko aresz-

Mowa psta Świeickiego

wygodzona w dn. 1 (14) b. m. w Dumie dla uzasadnienia interpelacji polskiej w sprawie uwieszenia ks. Milaszewskiego i p. Szalewicza.

W 1865 r. we wsi Rubiechewice został skasowany kościół katolicki i przerobiony na cerkiew, a większość parafjan zapisano, jako prawosławnych; ci zaś, którzy zostali katolikami, byli przypisani do parafji Kojdany w odległości 21 wiorst od Rubiechewic.

Zapisani do prawosławia zostali w rzeczywistości katolikami, a oficjalnie uważani byli za opornych. W 1903 roku powrócili oni wszyscy do katolicyzmu i uzyskali pozwolenie na zbieranie się dla wspólnej modlitwy. Następnie wystarli się o pozwolenie na budowę kościoła. Jednocześnie wznowiono parafję; na proboszczą został mianowany wikary z Kojdan, ks. Milaszewski. Ten widząc, iż miejsce modlitw parafjan jest nieodpowiednie, przerobił swój dom mieszkalny na kaplicę.

Za otwarcie tej kaplicy ks. Milaszewski był pociągany do odnowienia kościoła i miński sąd okręgowy skazał go na 50 rubli kary, które zapłacił sam w październiku 1911 r., a karę nałożono w sierpniu. Następnie w końcu 1912 r. parafjanie zebrali 35 rubli i przynieśli je ks. Milaszewskiemu, który, nie mając żadnej pensji, przyjął te ofiary, gdyż i nowo budowany kościół pociągał za sobą duże wydatki.

Podany następnie „donos” wskazywał, iż te 35 rubli zostały ofiaro-

towno, następne depesze nie jednak o tem nie mówią.

Do Salonik przybyła małżonka zamordowanego, niebawem ma też przyjechać do Epiru nowy król, któremu wojsko złożyło już przysięgę. Otrzymało zewsząd kondolencje. W mieście zupełny spokój.

Anglia, Niemcy i Francja.

Ostatnimi czasami zwraca powszechną uwagę pewne zbliżenie Anglii do Niemiec, wywołane, jak się zdaje, szczerą chęcią Anglii nie dopuszczenia teraz do wojny, czego też pragną Niemcy. Niektórzy, puszczając wodze fantazji, wyrażają domysł, że Anglia wobec pewnego załagodzenia swych stosunków z Niemcami i wobec różnicy interesów swoich w Rosji i Francji na Bliskim i Dalekim Wschodzie, pragnie wrócić do dawnej swej polityki „wspólnego oświecenia”.

Faktem jest, że Asquith w niedawnej mowie podkreślał wyraźnie, że w ciągu obecnego kryzysu Anglia współdziałała z Niemcami w sprawie utrzymania pokoju, a potem stanowczo zaprzeczył, by Anglia zobowiązała była w razie wojny popierać swymi siłami lądowymi Francję albo Rosję. Świeżo znowu „Westminster Gazette” ogłosiła artykuł, w którym między innymi pisała:

„Zauważamy z naciskiem, że o ile wpływ nasz posiada wagę, to użyjemy go za całą bezwzględność w celu przeciwdziałania szalonej idei wojny „zapobiegawczej”. Gdyby Francja rzeczywiście zamierzała wywołać sprzysiężenie europejskie przeciwko Niemcom, to możemy złożyć jaknajabsolutniejsze zapewnienie, że udziału w niem nie weźmiemy. Musimy pracować nad zmniejszeniem stosunków między trójporozumieniem a trójprzymierzem, bo tego najbardziej teraz Europa potrzebuje i to jest jedynie pewna gwarancja pokoju”.

W ostatnich dniach zarówno ze strony francuskiej jak niemieckiej widać też usiłowania do załagodzenia namiętności, jakie się niedawno tak gwałtownie zarysowały w naszym czytelniku naszym artykule „Koeln. Zeit.”. Swoją drogą w Niemczech powitano zapewne z radością wiadomość, że gabinet Brianda, który zamierzał wrócić do 3-letniej służby wojkowej, podał się do dymisji z powodu nieprzychylnego głosowania senatu w sprawie reformy wyborczej.

Wiadomości z dnia.

Pisma wiedeńskie donoszą, że armia bułgarska cofa się istotnie z pod Chataldży, a to w celu połączenia się z armią, operującą na północ od Gallipoli. Po połączeniu nastąpi szturm ogólny na ten półwysp. W związku z tym planem zapewne bułgarscy umieszczają na wybrzeżu morskim wielkie działa, które umożliwią im współdziałanie floty tureckiej.

Korespondent Agencji Petersburskiej donosi z Konstantynopola, że Wielka Porta pragnęłaby zawarcia pokoju przed upadkiem Adrijana, w którym daje się uziębienie brak amunicji i prowiantu. Co do warunków pokoju, Agencja Reutersa donosi, że Bułgaria oświadczyła się stanowczo przeciwko projektowanej przez mocarstwa granicy Midja (na wybr. morza Czarnego) — Enos (przy ujściu Maricy do morza Egejskiego) i ze względów strategicznych i handlowych obstawać będzie przy linii Midja — Rodosto (na morzu Marmara). Bułgaria gotowa jednak się zobowiązać do nieutrzymywania floty na morzu Marmara.

Młodoturcy pragną, jak utrzymują, nawiązać przyjazne stosunki z Grecją i w tym celu wysłali specjalnych delegatów do Aten. Zadania im nie ułatwi jednak zatwierdzenie przez sultana wyroku sądu wojkowego, skazującego na powieszenie 5 greków, którzy stawiali opór władzom tureckim na wyspie Mytlena podczas zajęcia jej przez greków.

Kongres albański w Trjesie wywołał duże niezadowolenie w Turcji. Słyszano tam okrzyki na cześć Austrii i Włoch, nie padło zaś ani słówko sympatii dla Turcji. Wolano też inowierczego księcia widzieć na nowym tronie.

W Konstantynopolu aresztowano przeszło 100 oficerów, wrogich obecnemu rządowi, na ostatnim sejmiku aresztowano przebranych za żołnierzy rewolucjonistów, którzy za pomocą bomb, chcieli zgładzić Mahmud-Szewket-baszę.

Z Erzerumu donoszą, że w Kurdystanie oczekują wybuchu, mającego proklamować niepodległość Kurdystanu.

Niemiecki krążownik „Heben”, płynący po Bosforze mimo palen, w którym uwieczono jest Abdul-Hamid, zwołał bieżący i majtkowie trzykrotnie wydali okrzyki na cześć eks-sultana, orkiestra zaś odegrała marsz Hamida.

Więść o pożarze w Skutari, jak się okazuje, jest fałszywa, pusała ją „Reichspost” dla podniesienia nastroju antyserbskiego w Austrii.

Obniżenie opłaty za elektryczność.

Na skutek narzekania ludności, większość radnych oddawała należała na obniżenie opłaty za energię elektryczną z elektrowni miejskiej, gdyż dotychczasowe normy przewyższają normy

przyjęte w innych tego rodzaju przedsiębiorstwach zarówno prywatnych, jak i municypalnych. Wreszcie niezmienne wysoka taksa nie może być usprawiedliwiona ani warunkami eksploatacji, ani też dalszymi widokami gospodarki miejskiej.

Zarząd miejski właściwie nie mógł wysunąć żadnych kontrargumentów zasadniczych, długi wszakże czas broń starym porządku jedynie ze względu na nienuisualność budżetu, w którym dochód z elektrowni zajmuje poważną pozycję. Obiecywał więc redukcję opłaty na czas, kiedy w drodze zwiększenia wytwórczości można będzie wyrównać upadek dochodu. To też sprawę niniejszą Zarząd stawiał w bezpośredniej zależności od zwiększenia siły elektrowni, względnie od ustawienia czwartego kompletu maszyn.

Na posiedzeniu d. 10 (23) stycznia Rada zażądała od Zarządu kategorycznej odpowiedzi co do czasu ustawienia czwartego kompletu maszyn. Gdy nastąpiła odpowiedź, że nastąpi to w kwietniu, powołana została specjalna komisja dla opracowania projektu nowej taksy.

Na dzisiejszym właśnie posiedzeniu ma być rozpatrzony przedstawiony przez komisję odrębny projekt.

W swoim referacie komisja na wstępie zaznacza, iż obecna taryfa dyferencjalna jest bardzo wysoka, w szczególności zaś dla abonentów, potrzebujących mniejszej ilości energii. Ustalone minimum godzin palenia dla miasta w dzisiejszych warunkach eksploatacji elektrowni nie ma znaczenia, podczas gdy dla wielu abonentów jest bardzo uciążliwe. Pobieranie opłaty za sprawdzenie instalacji w zakresie prawidłowości jej urządzenia jest zbyt wysokie i nie jest usprawiedliwione. Projekt komisji w głównych zarysach przedstawia się w sposób następujący:

Za energię dla oświetlenia abonentów ma płać po 25 k. za kilowatt. Przy zużyciu wyżej tysiąca kilowatów, korzystają z rabatu w wysokości 1 proc. od każdego tysiąca, jeśli zaś spożycie przewyższa 25.000 kilowatów, rabat wynosić ma 25 proc. Dla celów mechanicznych pobiera się za kilowatt 13 k., bez względu na czas, kiedy się energia zużywa, za korzystanie zaś dniem i nocą, z wyjątkiem godzin wieczornych — 10 kop. Minimum godzin palenia kasuje się. Za licznik zwyczajny ma się pobierać miesięcznie 30 kop. i za rozdzielczy 50 kop.

Nowa taksa ma być wprowadzona od d. 1 (14) kwietnia.

Teatr polski.

„ZUZIA”.

komedia w 3 aktach Brieux.

Gdy ktoś wspomni współczesną komedię francuską, używają jej słowa „natychmiast, niesłychana swoboda w traktowaniu poważnych spraw życia, wygadanie, doprowadzone do perfekcji, umiejętność chwytania za serce i co najważniejsze zdolność wydobywania z oczu sporej ilości łez. Umiałł Paryż ten właśnie rodzaj komedii płaćli wesołej, którą w najlepszej formie artystycznej dali najwięksi spryciarze paryscy Fleures i Caillaux, jak się ktoś dowieć wypowiadał, „utrzymując pensjonat pańien plażujących w komedii”.

Obok tej komedii ma Paryż bulwarowy inna, o pozie melodramatycznej, ze sporą szczyptą satyry obyczajowej. Wyrazić jej doskonałość może być autor „Zuzia” Brieux, z którego stosunku do życia i jego zagadnień wypływa tendencja pewna. Wyraża się ona w wyborze i sposobie zagadnienia miłości matki do dziecka i męża do żony na tle akcji rozwodowej i groźby utraty dziecka, a dalej w wyborze i sposobie przeprowadzenia intrygi, w sposobie rysunku i oświetlenia figur działających. Tendencja ta czyni fabułę zajmującą, ale wskutek nadmiernej gadatliwości i zbyt hojnej rozrzućności zbyt licznych szczegółów i szczegółików, w normalnych warunkach „Zuzia” może być porządnie nudna. Od tego jest jednak niepospolity talent p. Ordon-Sosnowskiego, aby sztuki od melodramatycznej ocalić. I ocalił jako Regina skutecznie nie tylko Zuzię, którą jej chciało odebrać, ale i sztukę samą. Publiczność mówiła wychodząc: „Ach jakie to prawdziwe i jak świetnie wyczuć!”

I byłaby się sztuka zakończyła bardzo wielkim pytaniami, gdyby autor nie zechciał nagle publiczności w odpowiedzi wyrecyzować.

Pani Regina tak serdecznie płakała i tak do głębi boleła nad utratą dziecka, że teatr posmutniał, aż się wreszcie żal zrobiło sułterowi biednej kobiety, więc podpowiedział cicho mężowi, aby wrócił do niej, aby przebaczył żonę, gdyż publiczność będzie bardzo niezadowolona z zakończenia, gdzie triumf znajduje się po stronie podłości i oszustwa rodziny mgłowskiej.

P. Ordon-Sosnowska rolę swą wypieściła i oddała świetnie, dowodząc, że umie nie tylko cudownie płać komedijowo, ale i do głębi tragicznie wzruszać. Partnerów miała na ogół dobrych, chociaż p. Kiernicki często się mylił i zamiast komedii robił farsę. P. Czarnowski jest artystą zbyt wytrawnym, aby wziąć mylny ton, więc jego diadek był szczerze kościanym, suchym i dlatego tak nieczułym na rozpacz pięknej pani Reginy. P. Klimontowicz jako mąż, rolę potraktował bardzo trafnie. Reszta artystów z obsa-

dy „Zuzi” harmonijnie dopełniała całości, a przedewszystkiem pp. Millerowa, Czaplicka, Wrzesniowska, Bielicz, Sachnowska (którą we wzo- rniejszej recenzji z „Panny Malicewskiej” mylnie nazwano p. Wrzesniowską), Wojciechowska, Rajską i inni.

P. Ordon-Sosnowska przyjmowa- no podobnie jak na pierwszym przedstawieniu oważyjnie i serdecznie.

Fr. H.

Informacje i pogłoski.

W ręce obce.

Zapewniają nas z pewnego źródła, że majątek Usowo w pow. stulem, odwieczna własność Reytanów, który drogą sukcesji stał się własnością hr. Gustawowej Broel-Platerowej, z domu bar. Harting, ma być rozparcelowany. Dziwi nas to tembardziej, że hr. Platerowa, chyba koniecznością zmuszona do parcelacji nie jest, zaś na majątek, posiadający dobrą ziemię, ładną rezydencję i kaplicę katolicką funkcjonującą, znalazłby się chyba niejednym chętnym nabywcą polak.

O wywiad Maklakowa w „Temps”.

Program działalności ministra Maklakowa ogłoszony w paryskim „Temps” wywołał w Petersburgu istną burzę. Cała dosłownie prasa, z wyjątkiem „Ziemszczyny”, zaatakowała, za- leżnie od partyjnego stanowiska, poglądy Maklakowa. Najśliszej może wypowiadała się gazeta Borysa Suworina „Wieczernie Wremia”.

W ciągu całego dnia w kołach politycznych, w klubach, w Dumie i Radzie państwa podawano sobie pogłoski zmieniające się błyskawicznie. To mówiono o dymisji Kokowcowa, to o ustąpieniu Maklakowa. Zapewnił on, że Maklakow nagle zawieszony został do Carskiego Siola i mówiono o starciu, jakie miało miejsce pomiędzy prezesem Rady ministrów, a ministrem spraw wewnętrznych.

Późno wieczorem wreszcie otrzymano z wiarygodnego źródła zapewne- nie, że stanowisko Kokowcowa jest niezachwiane, a natomiast wywiad w „Temps” bezwarunkowo zachwał mi- nistra spraw wewnętrznych.

Pogłoska o Ruchlowie.

Pisma petersburskie znowu notują pogłoskę o zachwianiem stanowisku ministra Ruchlowa w związku z niepo- rozumieniami ostatnimi w Radzie mi- nistrów z Kokowcowem.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dziś, we czwar- tek, 7. marca. Wskazówka na W. D. K. wędł. now. st. — św. Właftrama B. Intro — św. Jana Bożego, W. wędł. now. st. — św. Benedykta.

Temperatura. Dziś w nocy termometr Reauma wskazywał + 1°.

SPRAWY MIEJSKIE.

W Radzie miejskiej. Na posiedze- niu dzisiejszym Rady miejskiej mają być rozpatrywane, między innymi, sprawy następujące: o obniżeniu taksy na energię elektryczną w elektrowni miejskiej, o skardze zarządu tramwajów kon- nych na Zarząd miejski za nałożenie grzywny i przerobieniu ulicy Kauka- skiej.

W radzie teatralnej. Na odbytem d. 12 (25) lut. posiedzeniu rady teatral- nej przedewszystkiem poruszono sprawę udzielenia zapomogi p. Bielajewowi, przedsiębiorcy i dyrektorowi trupy ro- syjskiej w teatrze miejskim.

Wobec wykazanego dyficytu w ro- ku ubiegłym w sumie 20 tys. rubli, po- stanowiono i w tym roku udzielić p. B. tytułem zapomogi 4 tys. rubli, z za- strzeżeniem wszakże, aby na przysz-łość starannie był dobierany perso- nel trupy, gdyż to właśnie w pewnej mierze tłumaczy tak poważny deficyt przedsiębiorstwa.

Poza tem zwrócono uwagę na nie- zwykłe rozwijające się działalności ki- nematografów miejscowych, których programy zbyt często zgola nie odpo- wiadały wymaganiom obowiązującym wobec tego, że bywały one chętnie od- wiedzane przez uczniów i dzieci. Po- tępieno również występy w kinemat- grafach różnych śpiewaków, kupiec-ków i t. p. i postanowiono o tem za- wiadomić p. gubernatora.

Na tem samem posiedzeniu rozpa- trzono prośbę wł. orkiestry symfonicz- nej o udzielenie jej stałego zasiłku. Sprawę tego zasiłku postanowiono od-łożyć do czasu albo zezolenia się or- kiestry symfonicznej z oddziałem wle- skim Cos. Tow. Muzycznego, albo też — opracowania samodzielnego pro- gramu dla organizacji orkiestry.

Nasi masarze. Od wtorku ubie- głego nasi masarze, wbrew normom o- kreślonym przez Zarząd miejski, każą sobie płać już po 60 kop. za funt szyn-ki. Zazwyczaj trzeba, że cena 50 kop. została wprowadzona dopiero od pięciu lat.

Z przeglądu cen targowych widzimy, że istotnie cena wierzbowiny wzrosła w ostatnim tygodniu prawie o 80 kop. na pudło. To wszakże nie tłumaczy, dlaczego nasi masarze, płać drożej 2 kop. za funt, sami biorą aż 10 kop., u- przedzając uchwałę Zarządu miejskiego i Rady w tej sprawie. Jak wiadomo, podanie masarzy dopiero zostało zło-żone do Zarządu.

Jest to więc próba jakiegoś niezbyt legalnego układu syndykalnego.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

Odczyty z higieny. W piątek d. 8 (21) marca ma się odbyć posiedze- nie rady lekarzy miejskich wespół z zaproszonymi lekarzami w sprawie organiza-

cji odczytów bezpłatnych z dziedziny higieny. Odczyty mają być wygłasza- ne w językach: polskim, rosyjskim, li- tewskim i żydowskim.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

Teatr polski miejski. Dziś po raz czwarty ujrzymy Wł. Ordon-Sosnow- ską w komedii Zapolskiej „Kobieta bez skazy”.

W piątek wystąpi gość warszawski w niezwykle efektownej komedii Ritt- nera „W małym domu”. Zamiast tej doskonałej komedii zapowiedziano we- wczorajszą wzmiankę sztukę tegoż au- tora „Głupi Jakób”. W małym dom- ku posiada niesłychanie ciekawą treść, świetne postacie, interesującą sytuację.

W sobotę premiera arcydzieła St. Wyspiańskiego „Wesele” z Wł. Ordon- Sosnowską w roli Panny Młodej. Przed- stawienie „Wesele” będzie niejako od- bitym światłem tradycji krakowskiej premiery, gdyż artystów, grających rolę główne prócz Ordon-Sosnowskiej, pięciu należy do personelu teatru na- szego. Artyści ci, którzy pod reżyserją nieśmiertelnego poety tworzyli kreacje na scenie krakowskiej są St. Knake-Zawadzki, H. Arkawinówna, J. Pawłow- ski, J. Strycharski, Sarnowski.

W niedzielę po południu ostatni raz po cenach do połowy znizonych history- ryczny dramat „Obrona Częstochowy”. Będzie to ostatnia przedpołudniowa w tym sekcje.

Koncert benefisowy w „Lutni”. W sobotę odbędzie się koncert benefi- sowy kierowników muzycznych „Lut- ni” pp. Leśniewskiego i Salnickiego.

Program koncertu składa się z 2-ch części. W części pierwszej, poświęconej muzyce symfonicznej, zostaną wykona- ne pod dyrykcją p. Salnickiego między innymi: „Symfonia” Szuberta, wstęp i marsz z op. „Tannhäuser” Wagnera.

Część druga, pod batutą p. Leśniew- skiego, wypełnią utwory muzyki religij- nej: Oratorium „Siedem słów Chrystu- si” — Haydna, „Salutation a la Sainte Vierge” — Gorskigo, oraz oratoryjna kantata — Gollera. W wykonaniu pro- gramu przymiują udział, orkiestra, chór mieszany i soliści: pp. Lisiewiczowa i Stobniński. Zarówno wysocy artystycz- ny program koncertu, jak też i uznanie, jakim się cieszą kierownicy, każą przypuszczać, że sobotni koncert ści- gnie licznych słuchaczy.

SADY.

Za obrazę urzędnika. Onegdaj sąd wojenno - okręgowy rozpatrywał sprawę porucznika Gawrylenki, zamieszka- łego w Grodnie, pociągniętego do od- powiedzialności karnej za obrazę ko- mornika sądowego, który przybył do jego mieszkania w towarzystwie poli- cjana i mieszczanina Badasza, na rzecz którego były opisane rzeczy porucznika Gawrylenki. Gawrylenko nie po- zwolił swemu ordynansowi wpuszczać komornika do mieszkania, kiedy zaś przyszedł osobiście i spotkał się z przy- byłymi, groził wszystkim — wystrze- lianiem, mówiąc, między innymi, kiedy-ż odchodził: „pokaż tu któryś swą gębę, a ubiję na miejscu!”

Sąd wojenno - okręgowy, po zasto- sowaniu Manifestu Najwyższego, ska- zał Gawrylenkę na 20 dni odwiechu, bez ograniczenia praw służbowych.

Grubiaństwo przekupniów. Han- dlarze na placu Łukiskim odznaczają się specjalną brutalnością. Za przykład mo- że posłużyć następująca sprawa w tych dniach rozpatrywana u sędziego poko- ju 4 rewiru.

U przekupnia Korkucia p. Łąckiewi- czowa kupiła półtora funta wierzbowi- ny i, zabrawszy mięso, wręczyła pie- niądze. Kiedy wszakże odeszła, Korku- cie nagle poskoczył za nią, zajął najokrop- niej i odebrał mięso, nazywając panią L. złodziejką. Spisano protokół i świad- kowie stwierdzili w sądzie winę li- tylko Korkucia.

Sędzia pokoju skazał go na 3 tygo- dnie aresztu politycznego, bez zamiany na karę pieniężną.

ROZNE.

Denuncjacja na generała Rennen- kampa. Do grodzkiej gaz. „Nasze Utro” pisał z Wilna o niesłychanie charakterystycznym objawie gorliwo- ści tutejszych nacjonalistów i zwią- zkowców rosyjskich. Zakwestionowali oni mianowicie prawomysłowość patri- otyczną głównodowodzącego wojsk wł. okręgu, wojennego, gen. Rennenkampa i przestali na niego „donosić” do mi- nistra wojny. A przecież ten sam gen. Rennenkamp, który, jak się wyraża „Nasze Utro”: „w paśmie dni eksped- ycji karnych zdobył, jak się zdawało, trwałą sławę patriotyczną”.

Treści „donosu” dostarczyły uró- czystości jubileuszowe Dynastji. W ko- tach wojskowych, potem wśród nacjo- nalistów i związkowców, zaczęto jakoby utrzymywać, że głównodowodzący po- kucenizacji nabożeństwa w zborze prawosławnym, zaniedbał, jak zwycaj- każe, powinność wojskom uroczysto- ści, powiedzieć odpowiednią mowę, wygłosić toasty. Natomiast gen. Ren- nenkamp, wyszedłszy z soboru, powi- tał jakoby jedynie wojska i wydał roz- kaz, aby ceremoniałem marszem uda- li się na plac Łukiski, gdzie się odby- wały uroczystości.

Takim jest tło denuncjacji, według „Naszego Utra”.

WYPADKI.

Samobójstwo. We wtorek, jakiś nieznajomy, około 40 lat, rzucił się do Wilejki z mostu Antokolskiego. Prad wody szybko go wyniosł na Wilie i wtedy nieznajomy zaczął wołać o ratu- nek. Ale pomoc nie zdążyła go już u- ratować i utonął w pobliżu normalnie przystąpi łódce przewoźniczych.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 14 wypadkach, w tej liczbie 3 wypadki na miasto i 11 opa- trunków na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): ob. Oskar Czap- lewski, ob. Stefan Adamkowicz, ob.

Adam Jurewicz, ob. Stanisław Pra- tniak, ob. Michał Ostaszewski, ob. Zygmunt Dworzecki, ob. Tekla Frackie- wiczowa, ob. Henryk Zachwatowicz, ob. Antoni Fiedorowicz, ob. Józef Ur- banowicz.

(Hotel St. Georges): hr. Bronisław Lasocki, ob. Maria Bylińska, ob. Boh- dan Szachno, ob. Karol Zdzichowski, ob. Ignacy Dowgiałło, ob. Stanisław Eijnerowicz, ob. Leon Gieczewicz, ob. Stanisław Brolchowski, ob. Jan Ga- jewski, ob. Włodzimierz Kwasonski, ob. Walenty Szemakowski.

(Hotel Sokolowski): ob. Hipolit Szeinich-Polozowski, ob. Aleksander Wysomirski, ob. Stefan Kasprzycki, ob. Teofil Ostaniec, ob. Antoni Maczyński, ob. Florian Skoniewski, ob. Anna Bulharowska, ob. Onufry Skotnicki, ob. Katarzyna Dmochow- ska, ob. Hipolit Jeltkiewicz, ob. Ka- zimierz Ozembowski.

(Hotel Nizkowski): ob. Wanda Eliżawska, ob. Teofil Gintlow, ob. Czesław Doboszyński, ob. Jerzy Pa- procki, ob. Adam Dakiewicz, ob. Wi- ktorja Chojnowska, ob. Stefan von Tur, ks. Kazimierz Łokstutowicz, ks. Kazimierz Jodko, ob. Ludwika Swi- dowa, ob. Adam Kiersnowski, ob. Jan Paszkiewicz, ob. Adolf Babiański, ob. Stanisław Popławski, ob. Maria Ro- dziewiczowa, ks. Julian Żukowski, ob. Jan Paszkiewicz, ob. Stanisław Gied- gowd, ob. Józef Jankowski.

PROWINCJA.

MIŃSK.

9 (2) Tow. Wzaj. Kredytu. Ogólne sprawozdawcze zgromadzenie pełno- mocników tej instytucji odbędzie się w dn. 9 (22) b. m. w sobotę w lokalu T-wa o godz. 7 wieczorem. Oprócz sprawozdań, bilansów i budżetu, na porządku dziennym, wśród kilku in- nych spraw jest wybór prezesa na miejsce ustępującego z kolei p. Ur- bana Krapskiego.

9 (2) U rolników. Na zebraniu członków T-wa Rolniczego w dn. 10 (23) i 11 (24) b. m. odbędzie się wybo- ry na miejsce ustępujących z kolei: prezesa p. Edwarda Woynilowicza oraz członków rady pp. Jerzego Czap- skiego, Konstantego Okołowa i Zygm- unta Riewińskiego.

Wilejka.

Przed kilku dniami, skutkiem nie- ostrożności ochmistrzy, Konstantej Wójcisz, w dom. Stacynki, wł. p. Bohdanowicza, wszczął się ogień w kuchni przy „gazowaniu” węgla i objął wnet cały dom. Nie bacząc na stara- nia licznej służby domowej i fol- wacznej dom sponął doszczętnie. Straty wyniosły około 6 tys. rb.

Dajana.

D. 2 (15) marca polijny strażnik konny, Byczkowski, wracając z urlo- pu do miejsca zamieszkania i służby, pociął się przez lód na rz. Dziśnie. Lód jednak nie wytrzymał ciężaru ko- nia i zalanął się. Mimo, iż na krzyk Byczkowskiego zbiegło się nad brzeg kilku osób, nie udało się im uratować go, ani też konia. Ciało Byczkowskiego nie odnaleziono.

Osmiana (bez wł.). W niedzielę d. 8 (16) b. m. 15- letni Józef Teper, znany pojeździł me- cielem, jako złodziej, wszedłszy do miesz-kania żydówki Swirskiej, zabrał jej kilka ciężkich ran nożowych w celu rabunku.

Kowno.

Niedawno powstała w Kownie ur- zędnicza komisja archiwalna, wkrót- ce ma przystąpić do „restauracji” (jak donosi „S.-Z. Tel.”) ruin zamku Boni, tudzież dokonanie na tem miejscu po- szukania archeologicznych.

We środę 27 lutego (12 marca) ru- szył lód na Niemnie i do niedzieli na całej przesłazni rzeka była wolna. Wczoraj spodziewano się przyjsia do Kowna pierwszego statku z Jur- burga. Na Wilji kra jeszcze plynie.

Onikszty, pow. wilekomierski. Z rozporządzenia komitetu gubern- jalnego do spraw drobnego kredytu została zamknięta kasa pożyczkovo- zoszczędnościowa przy zarządzie gmi- nnym w Oniksztach.

Poniewież. D. 24 lutego (9 marca) o g. 10 i pół wieczorem widziano nad dworcem ko- lejowym aeroplan, mający światła czerwone i zielone i niektóre mie- scowości oświetlający reflektorem. Le- ciał on ku półn. zachodowi. We dwa dni potem 26 lutego (11 marca) o g. 11 rano znów widziano takiż aeropl- an sztybujący na znacznej wysokości w tymże kierunku.

Szawle.

D. 28 lutego (13 marca) wł. izba sądowa na seji wyjazdowej w Szaw- lach, z udziałem przedstawicieli sta- now, rozpatrywała sprawę Piotra Le- lenasa 51 lat, Izydora Urbana 41 lat, Jana Juchimsa 53 lat, Józefa Ramadana 50 lat, Kazimierza Annotusa 48 lat i kozaka Mikołaja Karłuszko 42 lat, obwinionych o następujące przestęp- stwo: Pierwszy czterech jako sędziów sądu gminnego, a pozostali jako wójt i pisarz gminy o nadużycie władzy, polegające na tem, że członkowie są- du kazali aresztować świadków w są- dzie na dwie doby, a wójt i pisarz wykonali polecenie i, chcąc ukryć swój postępki nielegalny, popelnili fałszerstwo w doświadczeniach.

Izba sądowa podanych uniewini- ła.

Szawliński, pow. szawelski. D. 17 lutego (2 marca) wieczorem z nieznanego powodu spalił się do- zwożenie tartak parowy z całą instala- cją i gozłami. Straty wyniosły oko- ło 10.000 rb. Oprócz tego zginął w ogniu gotowy materiał budowlany wartości około 1.500 rb.

Białystok. We wt. Poniedziałek, w pow. białos- tockim, uleciała czapka p. Tupa- lskiego, używając do tej instancji uży- wano w kołach ziemskich za ko- nieczne z tego względu, że władze w Lublinie odmawiały swej interwencji mieszkającym powiatów, włączonych do gub. chełmskiej.

i poczyniały należytę starania, trzoba- wątpić, wobec nieudziału i obojęt- ności co się tyczy wychowania dzieci.

Tutejszy.

Z Rusi.

— Nadrużycia na kolejach Południo- wo-Zachodnich. W Nr 52 „Kur Lit.” wspomnieliśmy już o wykryciu olbrzy- miemu nadrużyciu na kolejach powyższych. Śledztwo jednak z każdym dniem uia- wnia nowe szczegóły niesłychanie spry- tnej organizacji złodziejskiej, działają- ciej jednocześnie w rozmaitych kierun- kach. Nadrużycia między innymi wy- kryto w wydziale materjałów, w któ- rym większość urzędników należy do partji nacjonalistów, a w sekcji, która zarządza przez oddział kolejowego związku narodu rosyjskiego, kilka ra- zy wydawano za zarząd za różne spra- ki. K. Szeziyri-Mikiteuk, wykryto na- drużycia z bezpłatnymi biletami, które wydawano „żonom” nieuczelnym urzę- dników. Na biletach fałszowano podpisy, zmieniano za pomocą umiejętnego wyrobienia marszrute.

Najdonioślejszym jednak odkryciem jest ujawnienie afery skupowania fra- chotów kolejowych. Pomiedzy innymi w papierach pewnego aferyzty znalazno- no plany mobilizacyjne z r. 1905, któ- rymi posilkowano się, by w czasie ru- chów pociągów wojskowych zawią-zać swych agentów-skupujących fra- chotów o zacięciu linii „Kro” frachcia- ry, Becker, skupował frachty w ogrom- nej ilości za bezcen, płaćc nie 20 kopiek za funt, a następnie wskutek zatrzymania pociągów — wyłączał kole- jowców na dziesiąty tysięcy rubli. Znal on prawodawstwo kolejowe i sto- sunki na kolei, doszedł nawet do spro- sadzenia specjalnej, szczegółowej ma- py wszystkich kolei w Rosji, na której

